Nr. 117. We Lwowie wtorek dnia 11 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 11 marca.
(*Telefonem*).

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad etatem ministerstwa oświaty, po ks. Żygulińskim zabrał głos p. Henzel i zwrócił uwagę, aby Koło ograniczało się w materjale, który ma być w izbie poruszony, bo będzie tego strasznie dużo i minie bez echa.

P. Kozłowski jest zdania, że mowcy, przemawiający w izbie imieniem Koła, muszą znać jego opinię, przeto koniecznem jest przeprowadzenie obszernej i wyczerpującej dyskusji. Sprzeciwia się twierdzeniu p. Byka, jakoby w Galicji była hyperprodukcja inteligencji. Owszem w wielu zawodach okazują się wielkie braki.

P. Stwiertnia zwraca uwagę na okoliczność, iż pedagogowie często nie odpowiadają swemu zadaniu, wymagają od uczniów rzeczy niemożliwych, a ocena obyczajów i traktowanie dzieci są nieodpowiednie. Domaga się w końcu subwencji państwowej dla prywatnych gimnazjów żeńskich we Lwowie i Krakowie.

P. Woytyga domaga się zniesienia egzaminu wstępnego do szkół średnich w myśl uchwały galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego.

P. Sozański domaga się reformy w nauce religji dla klas wyższych w szkołach średnich.

P. Szeptycki zwraca uwagę na potrzebę otoczenia większą, niż dotąd, opieką ćwiczeń fizycznych młodzieży. Mowca wypowiada życzenie, aby imieniem Koła przemawiał nad etatem ministerstwa oświaty także p. książę Sapieha.

P. Rotter przedstawia treść swojej mowy, którą wygłosi w izbie; żąda ulg w uwolnieniach od czesnego w I klasie szkoły średniej i oświadcza, iż co do egzaminu z religji przy maturze, powtórzy to, co powiedział w sejmie.

P. Jaworski zaznacza, iż mowy należy podzielić na dwie części. W pierwszej mają być podniesione administracyjne potrzeby szkół, w drugiej części należy poruszyć to, czego uczniowie mają się w szkołach uczyć i w jaki sposób. Tu należy ograniczyć się tylko tem, co się da pomieścić w czarnych ramach jednego przemówienia. W każdym razie w mowach nie może być nic sprzecznego z uchwałami Koła polskiego i sejmu galicyjskiego.

P. Petelenz podaje treść swej mowy.

P. Danielak czyni wniosek, aby Koło polskie głosowało za wnioskiem nagłym posła Klofacza, w sprawie żołnierza polskiego Kazimierza Müllera, trzymanego w koszarach w Pradze.

Koło oddaje sprawę tę komisji parlamentarnej do rozstrzygnięcia.

P. Danielak pokazuje posłom fotografję Müllera, na której przedstawiony jest z wykrzywioną głową.

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 11 marca. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 4tej po południu, odczytaniem wniosków i interpelacyj.

Wnioski i interpelacje.

Między wniesionemi na wczorajszem posiedzeniu interpelacjami są: Interpelacja Kienmanna i tow. do ministra skarbu w sprawie nieuzasadnionego podwyższenia ceny benzyny.

Interpelacja Breitera i tow. domaga się wydalenia Oranga ze służby policyjnej; interpelanci pytają, jak taki osobnik może pozostawać w służbie rządowej i czy prawdą jest, że Orange cieszy się protekcją podgórskiego starosty Starzeńskiego, który przez protekcję p. Fribeisa czynił wszystko, by pomódz Orange'owi; dalej pytają się interpelanci mininistra sprawiedliwości, dlaczego prokuratorja państwa nie wystąpiła przeciw Orange'owi.

Krempa i tow. interpelują w sprawie postępowania starosty w Gorlicach, Bojko i tow. w sprawie szkód poniesionych przez zarządzenie wybicia nierogacizny we wsiach galicyjskich, Kubik i tow. w sprawie nie załatwionego rekursu, wniesionego do ministerstwa wyznań i oświaty przed 12 laty przez gminę Gilowice w sprawie konkurencji kościelnej.

Odpowiedzi na interpelacje.

Następnie zabrał głos minister oświaty dr. Hartel i odpowiedział między innemi na interpelację p. Seitza i tow. z powodu postępowania wiedeńskiej rady szkolnej okręgowej przy nominacji nauczycieli. Minister zaznacza, że podług ustawy nie dopuszczalnem jest stawianie jakichś warunków przy mianowaniu nauczycieli stałych. Ale fakt, w interpelacji podany, dotyczy mianowania nauczycieli prowizorycznych, co do których postępowaniu rady szkolnej okręgowej nie można zakreślić zasadniczych granic. Może być kwestja wątpliwa, czy takie właśnie postępowanie jest stosowne i czy doprowadza do pożądanego celu, ale kwestja ta obchodzi przedewszystkiem czynniki za to postępowanie odpowiedzialne. Ponieważ jednak nie zachodzi w tem naruszenie ustaw obowiązujących, rząd nie ma też powodu do wkraczania.

Wniosek p. Seitza, aby nad tą odpowiedzią otworzyć dyskusję, został odrzucony.

Wniosek naglący p. Klofacza.

Z kolei p. Klofacz uzasadnia swój wniosek naglący w sprawie szeregowca Kazimierza Müllera w Pradze. Mowca nie chce zarzucać złej woli ministrowi obrony krajowej, ani zaprzeczać mu humanitarnych i nowoczesnych pojęć, brutalność wojskowa jednak znajduje w samym ministrze gorącego protektora.

P. Klofacz omawia maltretowanie żołnierzy w armji, co pomimo ciągłych skarg nie ustaje. Na dowód, że minister wojny nie ma dla parlamentu poszanowania, przypomina mowca szereg wniesionych interpelacyj o maltretowaniu żołnierzy, które pozostały bez odpowiedzi.

Przechodząc do treści wniosku swego, opowiada p. Klofacz, że Müller w ciągu trzech tygodni służby wojskowej stał się kaleką, ponieważ nie władał językiem niemieckim i nie rozumiał komendy. Mimo to trzymają go od półtrzecia roku w koszarach praskich zamkniętego, aby go nikt nie widział i nie mógł przekonać się, jak się z nim obchodzą. W końcu mowca prosi o uznanie nagłości wniosku.

Minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb nie widzi potrzeby szerszego zajmowania się — z powodu tego wypadku — tak często podnoszoną kwestją maltretowania żołnierzy. Stwierdza w ogólności, że ministerstwu wojny wypadek, objęty wnioskiem naglącym, jest dobrze znany. Z aktów autentycznych, z kilkakrotnych śledztw i obserwacyj lekarskich wynika, że Müller wstąpił do wojska jako człowiek pod względem fizycznym zupełnie normalny, ale wkrótce zaczął objawiać niechęć do służby wojskowej i rozmaitemi sztuczkami usiłował dowieść, że jest do niej niezdolny. Najpierw udawał głupkowatego, potem oświadczył, że wszystko go boli, wreszcie zaczął przybierać postawę, która przedstawiona na fotografji. Podług zgodnych orzeczeń lekarzy, krzywe trzymanie głowy wcale nie pochodzi z jakiejś nienormalności fizycznej. Badanie Müllera w narkozie stwierdziło, że szyja, głowa i mięśnie u niego zupełnie normalnie funkcjonują.

Stwierdzono dalej pod przysięgą, że opowiadania Müllera o rzekomem maltretowaniu go są nieprawdziwe. Za usiłowane uchylenie się od służby wojskowej został skazany na miesiąc ciężkiego aresztu. Wszyscy koledzy jego zaprzeczają, jakoby go kiedykolwiek bito. Przez ciągłe krzywe trzymanie głowy wytwarza się podług orzeczenia lekarzy skrócenie lewych mięśni u szyi. Z tego powodu nie używa się Müllera do służby czynnej, lecz tylko do lekkich posług w koszarach. Minister zapewnia w końcu, że rząd wcale niema zamiaru tuszowania tej sprawy.

Po przemówieniu powtórnem p. Klofacza, p. Choc wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten odrzucono.

Następnie odrzucono także nagłość wniosku p. Klofacza, z powodu braku kwalifikowanej większości, co wywołało protesty u Czechów, socjalistów i agrarjuszy. Za nagłością głosowali: Koło polskie, Młodoczesi, socjaliści czescy, agrarjusze czescy, Słoweńcy, ludowcy polscy, p. Breiter, Wszechniemcy, socjaliści i kilku posłów z centrum.

Dyskusja budżetowa.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej nad pozycją „drogi wodne“.

Życzenia Moraw.

P. Stojan przedłożył życzenia Moraw w kwestji regulacji rzek i budowy dróg wodnych.

Budowa dróg w Galicji.

Następny mowca p. Chamiec oświadcza, że suma 2 270.000 koron przeznaczona na utrzymanie dróg państwowych jest w Galicji wystarczająca, bo to daje przeciętnie 640 koron na kilometr, podczas gdy na utrzymanie dróg krajowych przypada 526 koron na kilometr. Mimo to stan dróg rządowych jest wcale nie pocieszający i daje powód do licznych skarg. Mowca poddaje do rozważenia myśl, czy nie byłoby wskazanem, aby rząd oddał wydziałowi krajowemu te drogi do utrzymywania za sumę ryczałtową w tej samej wysokości, jaką wykłada rząd. Przez to osiągniętoby nadzwyczajne polepszenie dróg.

Nadzwyczajny kredyt 535.000 kor. na utrzymanie i subwencjonowanie nowo zakładanych dróg nie jest wystarczający. Powolne dotąd tempo budowy dróg w Galicji musi być przyspieszone (potakiwania Polaków). Galicyjski wydział krajowy przed kilku laty zwrócił się do rządu z żądaniem subwencji miljona koron, którąby miała być oddana do dyspozycji na subwencjonowanie budowy nowych dróg. Na prośbę tę nie zgodzono się jednak. Rząd oświadczył gotowość zastosowania swej akcji do akcji kraju. Tymczasem dotacje kraju na ten cel podwyższyły się znacznie, a państwo nie chce ani słyszeć o uczynieniu czegoś ze swej strony. Gdy do roku 1891 wydatki państwa były większe, niż wydatki kraju na ten cel, po tym roku wydatki państwa doszły do 400.000, a kraju do miljona koron.

Rząd powinien popierać nietylko budowę tych dróg, które odpowiadają interesom całego państwa ale i tych, których kraj potrzebuje. Mowca wskazuje na ustawę w Tyrolu i Przed-

arulanji i wyraża życzenie, by rząd porozumiał sie z galicyjskim wydziałem krajowym i innymi, które tego chcą, w sprawie dojścia do skutku takiej samej ustawy; przyczyniłoby się to do rozstrzygnięcia tak ważnej dla państwa i krajów sprawy. (Oklaski u Polaków).

Przerwanie dyskusji.

Przemawiali jeszcze pp. Grafinger i Beurle, który oświadczył, że nie godzi się z wywodami prezesa gabinetu co do politycznego stanowiska urzędników. Następnie dyskusję przerwano.

Sprawa bezrobocia we Lwowie.

Zabiera głos poseł Breiter i we formie zapytania do prezydenta izby przypomina interpelację swą, wniesioną 8 lutego do prezydenta ministrów w sprawie bezrobocia we Lwowie. Interpelanci wówczas wskazywali, że sytuacja we Lwowie jest poważna i wzywali prezesa gabinetu, by przynajmniej dla uspokojenia rząd złożył oświadczenie co do programu wykonania robót rządowych. Na to nie było odpowiedzi.

Mowca wskazuje na obecne położenie we Lwowie. Przed kilku dniami była deputacja bezrobotnych u namiestnika, nie otrzymała jednak zadowalającej odpowiedzi.

W poniedziałek przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie. Mowca ostrzega, by tego ruchu nie lekceważono, bo mogłoby przyjść do podobnych zajść, jak w Tryjeście. P. prezes gabinetu miałby na północy drugi Tryjest. Sytuacja jest poważniejszą, niż mniemają władze. Potrzeba natychmiastowego zaradzenia złemu. Bardzo łatwo mogłoby przyjść do zajść jak w roku ubiegłym.

Prezydent izby przerywa mowcy wezwaniem, aby się ograniczył do postawienia zapytania.

P. Breiter zapytuje prezydenta izby, czy gotów jest uprosić prezesa gabinetu, aby odpowiedział na interpelację mowcy.

Hr. Vetter oświadcza, że uczyni zadość temu życzeniu.

Posiedzenie na tem o godz. 7 zamknięto. Następne dzisiaj o 10 przedpołudniem.

Z komisyj.

Wiedeń 11 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej. Toczyły się obrady nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zawarcia traktatu handlowego z Meksykiem. Głos w tej sprawie zabierał między innymi także p. dr. Kolischer.

Dyskusja o cukrze.

Wiedeń 11 marca. Przy etacie ministerstwa skarbu, przy rubryce podatki pośrednie, spodziewają się dyskusji o sprawie cukrowej. Mylną jest atoli pogłoska, jakoby rząd miał już przedłożyć ustawę ze sprawą cukrową w związku będącą. Przemówi, zdaje się tylko minister skarbu i określi stanowisko rządu, jakie zajmuje w tej sprawie.

Natomiast ustawa o handlu terminowym zbożem wejdzie na porządek dzienny sesji wiosennej, natychmiast po świętach, a to dlatego, że wielu posłów grozi, iż nie będzie głosowało za budżetem, jeżeli ustawa powyższa nie przyjdzie przedtem na porządek dzienny.

Przeciw posłowi Wassilce.

Czerniowce 11 marca. Wskutek napaści posła Wassilki na prezydenta tutejszego sądu krajowego, p. Kajetana Klara, izba adwokacka tutejsza zebrała się w komplecie i z całą stanowczością odparła zarzuty, poczynione w parlamencie przez p. Wassilkę p. Klarowi, jako tendencyjne i nieuzasadnione i wyraziła swe zupełne zaufanie temu znakomitemu urzędnikowi.

Wielka klęska Anglików.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Londyn 11 marca. W izbie gmin sekretarz minis. wojny Brodrick odczytał depeszę lorda Kitchenera, która donosi, że wojska lorda Methuena stoczyły walkę z oddziałem Delareya. Methuen jest ranny i został wzięty do niewoli. Straty Anglików wynoszą: 41 zabitych, 77 rannych, 201 brakuje.

Londyn 11 marca. Depesza Kitchenera o klęsce Methuena opiewa:

Pretorja 8 b. m. Niestety z żalem muszę donieść o wzięciu do niewoli Methuena. Maszerował on z 900 jeźdźcami, 300 piechurami i 4 działami z Winburga do Lydenburga. Zamierzał 8 spotkać się z Greenfellem, który dowodził 1300 jazdy. O 3 nad ranem byli koło Frebsh. Zaraz po świcie zaatakowali ich Boerowie z kilku stron. Powstała panika. Wojsko rozbiegło się. Major Pario skupił dokoła siebie 40 ludzi i utworzył z wozów tabor, który jednak wkrótce Boerowie zdobyli.

Methuen ranny, został wzięty do niewoli i znajduje się w obozie Boerów. Widziano Methuena po raz ostatni jako jeńca. Bliższych szczegółów brak

Londyn 11 marca. Podczas odczytywania w izbie gmin depeszy Kitchenera, donoszącej o klęsce Anglików, rozległy się wśród posłów irlandzkich okrzyki. Na to z ław ministerjalnych dały się słyszeć głosy „pfuj.“

W izbie lordów po odczytaniu tej samej depeszy przez sekretarza parlamentarnego Raglana, zabrał głos lord Roberts, wyrażając współczucie dla Methuena, oraz nadzieję, że izba z mowcą w tem się zgodzi. Roberts wstrzymał się z wszelką krytyką aż do nadejścia wiadomości, na kogo spada odpowiedzialność za klęskę. Lord Spencer przyłączył się do wywodów Robertsa. Salisbury wyraża również zdanie, że z sądem należy się wstrzymać do nadejścia bliższych szczegółów. Mowca jest przekonany, że Methuen wszystko zrobił, co było w jego mocy.

Bruksela 11 marca. *Patit bleu* w depeszy z Londynu podaje obliczenie wojska angielskiego, które poniosło klęskę i dostało się do niewoli, na 1 000 ludzi. Liczba 201, którą podał Kitchener, odnosi się do tych, których Boerzy zatrzymali.

Matiesfontein 11 marca. Pewnego Europejczyka, który bez zezwolenia władz podróżował z bronią po kraju, skazano na rok więzienia. Innego Europejczyka skazano za ukrywanie broni na 2 lata więzienia.

Londyn 11 marca. Telegram datowany z Pretorji dnia 9 marca donosi, że walka Methuena z Delareyem odbyła się 7 marca koło Trebosh. Także działa angielskie dostały się w ręce Boerów.

Rozstrzelanie szpiega

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Kraków 11 marca.

Wczorajszy *Czas* donosi, że w Warszawie zaaresztowano pułkownika Grimma, pomocnika generała Puzyrewskiego w zarządzie sztabowym warszawskiego okręgu wojennego, będącego jednym z najważniejszych dla Rosji. Grimm podobno od lat dziesięciu sprzedawał Niemcom dokumenty, dotyczące obrony i mobilizacji. Na ślad zbrodni natrafiono już przed paru miesiącami, pozostawiono jednak Grimma na razie w urzędzie, otoczywszy go całą siecią szpiegów. Przed kilku dniami wreszcie miano uzyskać absolutne dowody jego winy. Wtedy dopiero aresztowano go.

Przy rewizji znaleziono, iż Grimm między innemi papierami kompromitującemi wielu rosyjskich dostojników wojskowych o nazwiskach wyłącznie moskiewskich, ma także listę nazwisk jenerałów rosyjskich, których dałoby się przekupić i sumy, za które każdego z nich kupić-by można.

Z innego źródła donosi korespondent *Czasu*, że Grimm już został rozstrzelany 7 bm. o godzinie 8 rano na podwórzu cytadeli warszawskiej. Podobno odrazu do winy się przyznał, a w obronie zaznaczył tylko, że zawsze czuł się Niemcem, że działał jako Niemiec i że powodowała nim najczystsza miłość ojczyzny. Kiedy mu prokurator dowiódł, że za tę miłość ojczyzny kazał sobie dobrze płacić, a nawet się targował, winowajca zwiesił głowę i nic już nie odrzekł

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konferencja ministrów.

Wiedeń 11 marca. Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Budapesztu, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby dr. Koerber, prowadził w Peszcie rokowania w sprawie autonomicznej taryfy celnej i jakoby na konferencji tej załatwiono istniejące różnice. Dr. Koerber, pojechał do Pesztu tylko w tym celu, aby cesarzowi zdać sprawę z przebiegu sesji parlamentarnej. Rokowań zaś w sprawie taryfy celnej nie było i istniejących różnic nie usunięto.

Nawiązanie stosunków handlowych z Królestwem polskiem i Rosją.

Wiedeń 11 marca. Urzędnik austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie p. Kazimierz Pol, powołany przez hr. Gołuchowskiego, przybył do Wiednia i w obszernym odczycie przedstawił szanse, jakie przemysłowcy austrjaccy mogą mieć w Królestwie polskiem i Rosji.

Przedstawił, iż panuje tam silny prąd antipruski, z którego należałoby skorzystać. Handel i przemysł w Królestwie i Rosji opanowali Niemcy, dziś atoli wybuchła, wskutek ostatnich politycznych wypadków, wielka niechęć do przemysłu niemieckiego. Przemysłowcy austrjaccy powinni więc wysłać swoich agentów, powinni ceny towarów obliczyć w rublach, z doliczeniem już cła, loco granica i uwzględnić tamtejsze stosunki kredytowe. Wywody te nagrodzono oklaskami.

Na dziś zwołano zgromadzenie, w którem wezmą udział reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i handlu, oraz reprezentanci wszystkich poważniejszych związków przemysłowych i kupieckich i Towarzystwa agentów podróżujących.

P. Pol na tem zgromadzeniu da szczegółowe wskazówki. Sprawa ta budzi wśród przemysłowców austrjackich ogromne zajęcie.

Odebranie debitu pismom polskim.

Berlin 11 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz przyjmowania w Niemczech dzienników *Czasu* krakowskiego i lwowskiego *Dziennika polskiego* na przeciąg dwóch lat.

Mianowania.

Wiedeń 11 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz przyjął prośbę generała broni Rhonfelda o przeniesienie w stan spoczynku i zamianował komendantem wojsk obrony krajowej w Zadarze generał-porucznika Horsetzky'ego, komendanta 36 dyw. p.

Cesarz zamianował posła sejmowego dra Wincentego Iwcewicza marszałkiem sejmu dalmatyńskiego, a p. Kulisicza, zastępcą jego.

Zamach stanu w Serbji.

Budapeszt 11 marca. Prezes gabinetu Szell polecił władzom policyjnym w Budapeszcie i Neusatz, aby z powodu zamachu stanu w Szabat, prowadziły śledztwo co do osób podejrzanych o należenie do spisku. Dzienniki donoszą, że prokurator zagrzebski wysłany został do Mitrowicy, celem prowadzenia śledztwa.

Wiedeń 10 marca. P. Holansky, który zgłosił swe wystąpienie z klubu młodoczeskiego, cofnął swe pismo i pozostaje nadal w klubie.

Z krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

Lwów 11 marca.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego w gmachu sejmowym pierwsze organizacyjne posiedzenie krajowej komisji przemysłowej. Wzięło w niem udział 27 członków komisji; kilku usprawiedliwiło swą nieobecność.

Naprzód przystąpiono do wyboru dwóch wiceprezesów. Pierwszym wiceprezesem wybrany został ks. Andrzej Lubomirski, drugim p. Jan Rotter.

Przed przystąpieniem do wyboru stałej sekcji administracyjnej, rozwinęła się dyskusja, czyli uczynić to według norm dotychczasowych na postawie obowiązującego regulaminu, czy też przystąpić odrazu do zmiany regulaminu i przedstawić go wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

W dyskusji zainicjowanej przez p. marszałka, wzięli udział pp.: Romanowicz, dr. Zgórski, Franke, Merunowicz, Fiedler, dr. Benis, dr. Rutowski, Biechoński i dr. Stesłowicz. Na wniosek dra Zgórskiego z poprawkami dra Benisa zapadły następujące uchwały:

1. Wybrać na podstawie obowiązującego regulaminu stałą sekcję administracyjną z 9 członków łącznie z przewodniczącym, którym jest z urzędu szef departamentu przemysłowego wydziału krajowego.

2. Wybrać komisję organizacyjną z 5 członków, któraby opracowała całą organizację komisji i odnośne zmiany regulaminu.

3. Dać tej komisji organizacyjnej termin

dwumiesięczny do wypracowania elaboratu z motywami, rozesłania go w druku członkom komisji i następnie wniesienia na posiedzenie plenarne.

W myśl tych uchwał zostali wybrani:

Do sekcji administracyjnej pp.: Jan Franke, Zygmunt Gorgolewski, Ignacy Drewnowski, Michał Michalski, August Sołtyński, Arnulf Nawratil, Józef Wczelak i dr. Alfred Zgórski.

Do komisji organizacyjnej pp.: dr. Artur Benis, Tadeusz Fiedler, ks. Andrzej Lubomirski, dr. Tadeusz Rutowski, dr. Władysław Stesłowicz.

W końcu przedsięwzięto wybór delegata komisji przemysłowej do sekcji III (premysłowej) rady szkolnej krajowej. Wybrany został p. Ignacy Drewnowski.

Sekcja administracyjna postanowiła zebrać się w przyszły piątek dla załatwienia bieżących spraw.

Posiedzenie komisji trwało od godz. 5 do pół do 8 wieczorem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 11 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½—8½ wieczorem, dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego".

W sali ratuszowej: Odczyt prof. Uniw. Jagiel. dra Wiktora Czermaka: „O Polsce w XIX wieku". Początek o godzinie 5 popołudniu.

Teatr miejski „Mignon", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (11): Konstantyna. — Ludosława. — (26): Porfyrya. Wschód słońca o godzinie 6 minut 30 zachód o godzinie 5 minut 53.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 4° R. Śnieg pada.

Wiadomości osobiste. Arcybiskup ormjański. ks. Teodorowicz, wyjeżdża dziś do Wiednia. W czacie pobytu swego w Wiedniu, przedstawi się ks. arcybiskup cesarzowi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Jana Tyrowicza z Drohobycza do Buczacza, komisarza powiatowego Kazimierza Grabowskiego z Rohatyna do Lwowa, koncypistów namiestnictwa: Stanisława Potockiego z Doliny do Zaleszczyk, dra Bronisława Kwiatkowskiego ze Złoczowa do Rohatyna, Justyna hr. Łosia z Brodów do Stryja, Witołda Godlewskiego ze Stryja do Drohobycza i Wacława Łobaczewskiego z Myślenic do Bochni, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Konstantego Starosolskiego z Przemyśla do Doliny, Zdzisława Neymanowskiego ze Lwowa do Nowego Targu, Antoniego Noela ze Lwowa do do Liska, dra Arpada Chwalibogowskiego z Krakowa do Lwowa, Pawła Spaniera ze Lwowa do Gorlic, Adama hr. Starzeńskiego ze Lwowa do Złoczowa i Stefana Nowaka ze Lwowa do Przemyśla.

Krajowa rada górnicza. Wydział krajowy zwołał na dzień 22 bm. o godzinie 10 rano posiedzenie krajowej rady górniczej. Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie o czynnościach górniczych wydziału krajowego w r. 1901 w zakresie spraw szkolnych, przemysłowych i badań naukowych, oraz sprawozdanie komisji znawców o proponowanych ubezpieczeniach motorów wiertniczych.

Dział ekonomiczny.

— **Kraków** 11 marca. Wczoraj rozpoczął się tu targ wiosenny na konie szlachetnej rasy. Przybyło dużo kupców z Prus i Niemiec. W ujeżdżalni wystawiono 84 koni, w innych lokalach około 300. Ruch był bardzo ożywiony. Wybierała konie także komisja asenterunkowa wojskowa dla dywizji konnej strzelców tyrolskich.

— **Wiedeń** 10 marca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 bm.: Banknotów w obiegu: 1,395,306.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 20,113.000); rezerwa kruszcowa: 1,441,562.000 (mniej o 4,058.000); portfel wekslowy: 197,294.000 (mniej o 10,354.000); lombard papierów: 45,779.000, mniej o (754.000) banknoty wolne od podatków: 430.418.000 (więcej o 16,952.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 10 marca. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.742 sztuk. W tem było z Galicji 665, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 142 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 72 sztuk po 54—61 k., 355 sztuk po 62—68 k., 160 sztuk po 69—73 k., 6 sztuk po 74 do 76 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—62 k. krowy podtuczone po 50—62 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Wiedeń 10 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 692·75, Akcje węg. Zakł. kred. 708·—, Akcje Anglobanku 285·50 Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Laenderbanku 429·50, Akcje Bankvereinu 462·75. Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 676·50 Akcje kolei połudn. 70·50 Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 282·—, Akcje kolei Elbethal 469·—, Akcje kolei Północnej 5690, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 386·—; Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—, Akcje fabryki broni 325·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·— Oblig. węg. indemn. 96·95, Renta majowa 101·55 Austr. renta koron. 99·10, Węgierska renta koron. 97·35 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·75 4 proc. listy Banku kraj. 96·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·85 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·65 Losy tureckie 109·50, Marki 117·27, Ruble 254 —.

Trzeba jednak spróbować odgarniania śniegu — usunięcia tej przeszkody i jest wszelka nadzieja, że śnieg wkrótce się rozpuści. Weźmy się do dzieła a wszystko pójdzie dobrze.

— Ma pani słuszność, — zawołał uradowany, — jaki jasny i trzeźwy umysł pani posiadasz.

Pierwszy to raz Adrjan powiedział taką grzeczność, a niezmyślona szczerość dodała jej tem więcej wartości.

Laura obecnie prowadziła szturm przeciw więzącemu ich śniegowi.

Jakiem zadowoleniem i jaką dumą przejęta była, widząc, że stała się siłą kierującą tutaj, z jakim łagodnym taktem usuwała jedne po drugich zarzuty przez Adrjana stawiane! Śledziła każdy jego ruch, uważała na najmniejsze jego słowo, podawał rady, czuwała jak matka nad dzieckiem. Nuciła słodkie piosenki, często i żarcik wesoły powiedziała, byle mu tylko ulżyć i uprzyjemnić każdą chwilę.

Ona wszystkiem kierowała, wszystko urządzała, wykonywała. Była błogosławionym promieniem, rozjaśniającym wszystko dokoła.

Wkrótce spostrzegli, że kupa śniegu w rogu chaty niedługo ustąpi. Z przodu Adrjan kopał, poza nim Laura odrzucała śnieg i zachęcała go, w końcu zrobili wyłom i pierwszy raz ujrzeli blask słońca.

Dwa boki wąwozu były okryte jeszcze grubą warstwą śniegu, ale miejscami śnieg pękał, a deszcz go zmiękczył: widocznie topniał.

Nowy widok zwrócił ich uwagę, podczas kiedy trzymając się za ręce wpatrywali się w wąwóz.

Wielka lawina, która ich chatę pokryła, zatrzymała się tu, wpadając w wąwóz i utworzyła duże jezioro.

Lada chwila ta masa wody zerwie przeszkodę, toż to będzie straszliwy wypadek. Nie mieli jednak czasu nań oczekiwać. Wziąwszy się za rękę, piąć się zaczęli po śniegu ku

Adrjan. Obejmował ją coraz silniej; rozumiała, iż on czuje jak potrzebną mu była jej pomoc, jej opieka. Drżał całem ciałem i chwiał się na nogach. Bez wielkich wysiłków położyła go na ziemi, uklękła przy nim, wzięła go za rękę, mówiąc łagodnie:

— Mój przyjacielu, jesteśmy razem i dopóki jedno drugie wspierać będzie, wystarczy nam sił i odwagi do wszystkiego.

— Powiedz mi tylko, co mogę teraz dla ciebie uczynić?

Zrozumiała po uściśnieniu swej dłoni, że jej słowa trafiły do jego przekonania, więc mówiła dalej:

— Powiedz, proszę, co mam czynić? Jesteś słaby, ja zaś jestem silną, zdrową i pełną dobrych chęci. Pomyśl, co mi za przyjemność sprawisz, pozwalając przyjść sobie z pomocą. Potrzebujesz zażyć coś wzmacniającego, jeżeli jest coś takiego w chacie, powiedz mi przyniosę ci.

— Jesteś pani dobra, — rzekł głosem drżącym — lecz nie wiesz, co się stało?

— Nie — odrzekła spokojnie — ale cokolwiek się stanie jesteśmy razem, znajdziemy siłę i odwagę do stawienia czoła niebezpieczeństwu.

— Ach! — odpowiedział głosem zrozpaczonym — czeka nas zagłada: lawina śnieżna nas zasypała... Chata jest pogrzebana.

— Tylko tyle, — odrzekła wesoło. — Ależ lawiny topnieją i nikną, a my zostajemy razem. A choćby nastąpiło jeszcze coś gorszego, zawsze będziemy razem. Oboje żyjemy,— a gdzie jest życie, tam jest i nadzieja. Wyrzec się nadziei, to to samo, co wyrzec się życia.

Wyrazy te wpłynęły na niego orzeźwiająco; ona zrozumiała po sposobie, jakim ją przyciskał do siebie, iż lęka, aby nie opuściła go ani na chwilę... Jakaś myśl go prześladowała... Czekała cierpliwie, aby tę myśl poznać. Wiedziała, jak

— **Wiedeń** 10 marca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·—. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 426·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 53·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 227·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 413·—.

— **Wiedeń** 10 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·65 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Berlin** 10 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·50, Staatsbahny 145·10, Disconto Comandit 194·60, Berlińskie Tow. handl. 155 10, Laura 202·25, Bochumery 199·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 55, Kolej warszaw. wied. 179·50, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 125 90, Losy tureckie 113·90. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 301·—, Lombardy 19 30, Kolej Henry 97·10, Niemiecki bank narodowy 110·10, Kanada Profered 113·10; Akcje żeglugi hamburskiej 113·75.

— **Berlin** 10 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·40.

— **Frankfurt** 10 marca. Austr. kredyt. 218·80; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 194·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 10 marca. 3% renta 101·35; mąka 26·65.

NEKROLOGJA.

†

ANTONI KAMBERSKI

obywatel miasta Lwowa i właściciel realności po długiej chorobie, opatrzony św Sakramentami, zmarł dnia 10 marca b. r. przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Gródeckiej l. 29 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

ANTONI ZAWAŁKIEWICZ

emerytowany c. k. komisarz policji po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 10 marca b. r. przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca br. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

obecna katastrofa przeraziła jego umysł, a i dawne trwogi, z któremi się krył, ogarnęły go z większą jeszcze siłą.

Milczała ciągle.

— Wiesz pan, iż jestem szczęśliwą, dzięki tej lawinie. Pojmuję teraz trwogi pańskie, przewidujące tę katastrofę. Otóż i katastrofa nastąpiła, a my żyjemy i co ważniejsza, jesteśmy razem. Pomyśl pan, o ileby mogło być gorzej, gdyby wypadek wydarzył się podczas twej nieobecności w domu. Huragan by cię uniósł! mógł zgnieść nas oboje w chacie... Tymczasem jesteśmy cali i zdrowi — i znajdujemy się obok siebie... Jeszcze inna myśl przychodzi mi do głowy. Śnieg oddawna przestał padać. Obecnie wiatr złagodniał, mieliśmy trochę deszczu. To znaczy, mój przyjacielu, że najgorsze dni już minęły. A więc śniegi topnieją wskutek deszczu i to spowodowało wypadek.

Uściśnienie mocniejsze palców świadczyło, że wiadomość ta napełniła Adrjana niespodziewaną nadzieją.

— Tak jest!... Tak jest! — zawołał.

— A zatem — mówiła dalej Laura, — zima przyniosła nam ostatnie ciosy. Nasze uwolnienie jest bliskie. Deszcze do reszty roztopią śniegi nagromadzone nad naszemi głowami i po drogach. Nic szczęśliwszego nie mogło nam się przytrafić.

— Nie myślałem o tem, — zawołał Adrjan z radością dziecinną.

Na te słowa serce młodej dziewczyny mocniej bić zaczęło.

Jej łagodna energja i odwaga, pewność twierdzenia, stanowczość w zapatrywaniu się na sytuację, rozbudziły w nim energję, dodały siły, wzmocniły nadzieję. Przypuszczenie, iż chata nie była zniszczona, zaostrzyło jego myśl, przytępioną chwilowo przez tak nagły wypadek.

— Tak jest!... — powtórzył prawie wesoło. — Chodźmy zobaczyć.

Idąc, przyciśnięci do siebie, szukali drzwi po omacku w ciemnościach.

— Czy masz zapałki? — zapytała.

— Mam, ale możemy trafić do drzwi bez światła.

Teraz, kiedy przerażenie minęło, młoda dziewczyna doznawała szczęścia, jakiego nie zaznała podczas tych długich tygodni swojego więzienia. Znajdowała się wreszcie w tem miejscu, gdzie podług niej, jakaś straszna się ukrywała tajemnica.

Głos ich brzmiał przytłumionym dźwiękiem w wązkiem przejściu.

Dziwiło ją, dlaczego Wilder nie chce rozpalić światła, uderzało ją również szczególne brzmienie ich głosów, tak jakby się znajdowali w pustym, obszernym pokoju, gdzie nie ma echa. Przytem było zimno. Słyszała plusk wody i spadające krople deszczu.

Wilder z trudnością kierował się ku drzwiom. Trzymał mocno towarzyszkę i prowadził ją bardzo ostrożnie, aby uchronić ją od uderzenia, lub upadku. Doszli wreszcie do drzwi, zwolna weszli do pasażu, a następnie doznali wielkiej ulgi, gdy weszli do izby i znaleźli ją nienaruszoną, ale pełną dymu i pogrążoną w zupełnych ciemnościach.

Lawina zatkała komin i nie przepuszczała światła do okna. Za pomocą zapałki przekonali się, że okno nie było strzaskane i że mury zewnętrzne nic nie ucierpiały od ciśnienia śniegu.

Ale podług swego zwyczaju, Wilder zaczął przewidywać różne trudności.

— Ciężar tej masy śniegu ponad nami, — mówił — przyciśnie nagromadzone warstwy pod spodem: okna, a może i ściany tego ciśnienia nie wytrzymają. Cała chata jest zasypana; nie możemy skrzesać ognia, a co gorsze, brak powietrza może nas zadusić.

— Wszystko to jest prawdopodobne, mój przyjacielu